

(II Romanista - P.Torri) Chris Smalling? Obecny. Dziś i jutro. W tym sensie, że wczorajszy dzień dał kilka ważnych odpowiedzi, jeśli chodzi o angielskiego defensora. Dla terażniejszości i przyszłości, w odniesieniu do negocjacji z Manchesterem United. Gracz tymczasem odzyskał zdrowie na mecz z Interem. Tu jednak chcemy podkreślić wykonane kroki naprzód, jeśli chodzi o przyszłość obrońcy. Kroki naprzód, które oznaczają, że gracza można uznawać za będącego o krok od stania się w pełni graczem Romy, trzecim nabytkiem na przyszły sezon po Pedro (transfer zostanie potwierdzony oficjalnie prawdopodobnie po zakończeniu sezonu) i Mkhitarjanie za darmo (zresztą jak Pedro, któremu wygasa umowa z Chelsea).

Negocjacje z Manchesterem United są prowadzone od tygodni i do tej pory nie były na pewno spacerkiem, z uwagi na to, że angielski klub należy do tych, które nie muszą robić zbyt wielu transakcji, aby dopiąć budżet. Mediator transferowy, Jozo Palac, który ma mandat Romy, miał w zeszłym tygodniu nowy, pogłębiony kontakt z kierownictwem angielskiego klubu. I z tego, co wypłynęło, zaliczył znaczące kroki naprzód, można nawet mówić, że definitywne, aby doszło do transferu, który, w tym przypadku, oznacza zakup gracza z umową dla niego na cztery lata (trzy plus jeden), co do którego strony znalazły już porozumienie kilka miesięcy temu. Do wczoraj był jednak jeden problem do rozwiązania. Problem nazywał się James Featherstone. Który jest historycznym agentem angielskiego defensora. Ów pan, poza negowaniem wszystkich prób kontaktu ze strony kierownictwa Giallorosich, od tygodni przemierza wzdłuż i wszerz Anglię, oferując Smallinga największym klubom bogatej Premier League. I, według tego co od zawsze mówi, znalazł co najmniej kilka klubów z pierwszego szeregu gotowych nabyć kartę obrońcy. Dwa kluby, mówi Featherstone, to Tottenham i Arsenal, dwa kluby, których nie trzeba przedstawiać, dwa zespoły, który potrzebują obiektywnie wzmocnień w obronie. Podsumowując, nie można byłoby się dziwić gdyby chciały naprawdę pozyskać kartę Smallinga.

Z tego punktu widzenia trzeba jednak powiedzieć, że Manchester dawał zawsze do zrozumienia, że chce sprzedać gracza za granicę niż do bezpośredniego konkurenta, ale prawdą jest też, że wszystkich mogą pogodzić pieniądze. Również Smallinga? Odpowiedź jest przecząca, gdyż Anglik powiedział jasno United, że chce Romy i że jeśli jego zadowolenie nie będzie możliwe, wówczas wróciły do Manchesteru by wypełnić dwuletnią umowę, która oznacza 4,7 mln euro netto za sezon, 8 mln brutto razy dwa lata, a zatem oszczędność dla United rzędu 15 mln. Dlatego właśnie Roma kontynuowała negocjacje z przekonaniem, że ostatecznie wygra. Poza tym wokół negocjacji zawsze była atmosfera optymizmu. Przed bardziej niż prawdopodobnym zamknięciem transferu była jeszcze jedna przeszkoda do skonfrontowania. Czyli to, że Roma, może zmierzyć się w ewentualnym półfinale Ligi Europy z Manchesterem United. Który to, przy tej okazji, do tej pory przedłużył wypożyczenie gracza do końca naszych rozgrywek ligowych.

Poza pieniędzmi, negocjowano również to, odkąd wylosowano drabinę, która

zamknie anomalię pucharową w tym roku. Sugestia w tym kierunku przyszła ze strony Interu, który w przypadku Sancheza musi zmierzyć się z Manchesterem z tym samym problem. Wczoraj w Mediolanie pojawiła się wiadomość, że Nerazzurri dogadali się z Anglikami, umieszczając w umowie karę gdyby drużyny zmierzył się w Lidze Europy (tylko w finale). To droga, którą obrała też Roma. Czyli dogadujemy się co do kosztu karty na poziomie 15 mln euro, a w przypadku zmierzenia się w półfinale te 15 mln euro (płatne w trzech ratach) stałyby się 16 mln. Negocjują, aby domknąć transfer w ciągu kilku dni (do 3 sierpnia trzeba przedstawić UEFA listy graczy). W tym punkcie faza zakupów (nie licząc przyszłych wymian) dobiegłaby końca i klub przeszedłby do sprzedaży, mając za cel numer jeden zatrzymanie Zaniolo.

Autor: abruzzo